

Awangarda z Białegostoku

Awangarda w Białymstoku? Nie obejdzie się zapewne bez ironicznych uśmiechów: po co i dla kogo porywa się na to prowincjonalny teatr! Od razu trzeba zawodowych malkontentów uspokoić: Teatr im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku wystawił „Dozorcę” Pintera na swej małej scenie, ma w tym mieście dla tego rodzaju

eksperymentów pewien krąg publiczności, chce grać także nowy repertuar. I pokazał, że umie go zagrać. Trzeba go za to tylko pochwalić. Przedstawienia, z którym przyjechał do Warszawy, nie powstydziliby się żadna scena stołeczna.

Zresztą — nie przesadzajmy z tą awangardą i jej elitarnością. W „Dozorcy” słyszymy cały czas dialogi najzupełniej zrozumiałe, skopiowane z życia z naturalistyczną dokładnością i magnetofonową wiernością. Dlatego właśnie tak często nie mają one sensu, robią wrażenie rozmowy głuchych, nie można w nich dojść do porozumienia. Przez trzy akty na scenie właściwie nic się nie dzieje, tylko się gada bez składu i rezultatów, obrazy nie mają point i sztuka kończy się bez zakończenia. Ale w tym wszystkim jest wewnętrzny nurt dramatyczny, nastrój beznadziejności życia i jego bezsensu, samotność człowieka i niemożność znalezienia kontaktu między ludźmi, w ogóle ciężki smutek. I widzowie przez cały czas słu-

chają tego z pełnym napięciem zainteresowaniem. Co bardziej krzepcy pocieszają się, że to sztuka angielska i o Anglikach i, jak przystało, uodparniają się na sączące się z niej miazmaty pesymizmu.

Ze „Dozorca” działał tak komunikatywnie ze sceny, to zasługa obok autora także teatru. Egzamin warsztatu reżyserskiego Izabella Cywińska-Adamska zdała celująco. Przedstawienie było utrzymane w konwencji naturalistycznej z naturalistyczną scenografią Teresy Ponińskiej, ale równocześnie stwarzało nastrój poetycki, miało rytm sceniczny i przejmujący wyraz. Z trójki aktorów zwłaszcza Stanisław Jaskowski jako włóczęga stworzył postać niezmiernie prawdziwą i ludzką. Kazimierz Borowiec bardzo ładnie pokazał tragiczną samotność chorego Micka i w sposób sugestywny opowiedział o doświadczeniach szpitalnych. Aleksander Iwaniec był jego brutalnym, ale nie pozabawionym ludzkich uczuć bratem.

Harold Pinter: „Dozorca” — sztuka współczesna w 3 aktach. — Przekład: Kazimierz Plotrowski i Bronisław Zieliński. — Reżyseria: Izabella Cywińska-Adamska. — Scenografia: Teresa Ponińska. (Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku — Występy w Teatrze „Ateneum” w Warszawie).